Rok IV Nr. 10

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 24/25 stycznia 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3,20 zł,

Ofensywa japońska przeciwko Burmie.

Próba odcięcia słynnej drogi burmańskiej. Japończycy zwycięsko pokonują olbrzymie trudności terenowe.

Tokio, 23 stycznia. **Według specjalnego sprawozdania gazety japońskiej „Tokio Niczi Niczi", pochodzącego z frontu na pograniczu pomiędzy Syjamem i Burmą, japońskie siły zbrojne, które stały w pogotowiu na północno-zachodniem pograniczu Syjamu, przekroczyły w godzinach rannych dnia 20 stycznia rzekę Salwein, która w tem miejscu częściowo tworzy granicę pomiędzy obydwoma krajami.**

Znaczy to, iż tem samem Japończycy operacjami swemi, skierowanemi przeciwko Burmie, utworzyli już trzeci front, którego celem jest odcięcie szybką akcją ważnego szlaku burmańskiego na północ od Rangoonu. Tem samem równocześnie wszystkie siły nieprzyjacielskie, znajdujące się w rejonie Mulmein i Rangoon oraz dalej na północ, byłyby zagrożone z trzech stron, a mianowicie raz z północnego kierunku od Tavoy, powtóre ze strony Mulmein oraz wskutek wyżej wymienionych operacyj poprzez rzekę Salwein.

Przez to zostałaby unicestwiona nietylko ostatnia możliwość dostarczania materiałów wojennych do Czunkingu, lecz również uniemożliwionoby Anglikom dokonanie przesunięć wojskowych z północnej Burmy, względnie z pogranicznych północnych terenów chińskich na południe.

W czasie operacyj wymierzonych przeciwko Burmie trzeba, jak jednomyślnie potwierdzają reportaże z tamtejszego frontu, pokonywać wielkie trudności terenowe, co tem większego znaczenia nadaje dotychczas osiągniętym sukcesom. I tak japońskie siły zbrojne, które rozpoczęły bezpośrednie natarcie w zachodnim kierunku na Mulmein, musiały przebyć wpierw 2.000 metrów wysoki łańcuch górski, który w postaci naturalnego wału tworzy granicę pomiędzy Syjamem i Burmą. Do przeprowadzenia operacyj tych użyto — według sprawozdań — jednostek zmotoryzowanych, które równocześnie w kilku miejscach przekroczywszy wzgórza, uderzyły w kierunku na Burmę. **W ostatnich sprawozdaniach jest już mowa o zdobyciu znacznych terenów oraz o bezpośredniem zagrożeniu Mulmein.**

Zarówno operacje, wymierzone przeciwko Mulmein, jakoteż też operacje ostatnich dni skierowane na Tavoy, a obecnie stamtąd w dalszym ciągu w kierunku na północ, dokonywane są w ścisłem współdziałaniu z lotnictwem japońskiem. Szczególnie wielkie znaczenie współpraca ta miała przy przekroczeniu pasma gór oraz niszczeniu objektów wojskowych przeciwnika na zapleczu jego właściwego frontu. **Lotnisko w Tavoy w zupełnie nie uszkodzonym stanie zostało przejęte.** W czasie dalszego posuwania się stamtąd, odbyły się, według zgodnych reportaży frontowych, na froncie na północny wschód od Tavoy w pobliżu bardzo silnie umocnionej Myitty nad wyraz zacięte walki artyleryjskie, przyczem i tutaj decydującą rolę odegrało znowu lotnictwo japońskie.

Okolica Tavoy obfituje w bardzo dobrą wodę do picia, co właśnie na tych tropikalnych obszarach ma bardzo wielkie znaczenie dla całości operacyj. Operacje, dokonywane w kierunku na Mulmein, równocześnie zagrażają Martaban, stanowiącemu stację końcową linji kolejowej, biegnącej z północy poprzez Rangun. Martaban znajduje się zaledwie o kilka kilometrów od Mulmein, lecz na północnej stronie ujścia rzeki Salwein.

W związku z zakrojonym na wielką skalę atakiem na Burmę, japońska kwatera główna informuje, iż japońskie oddziały w dniu 17 stycznia natarły na nieprzyjacielskie pozycje w rejonie rzeki Tavoy na terenie prowincji Tennasserim, przyczem rozproszyły pod Couneader odległe o 26 km. na północny wschód od Tavoy 600 żołnierzy.

Miejscowość Tavoy zajęły wojska japońskie w godzinach wieczornych dnia 17-go stycznia. Przy tej okazji wzięto 150 jeńców do niewoli, zaś nieprzyjaciel poniósł straty w postaci 570 poległych.

Jak wynika z ostatniego komunikatu frontowego z Burmy, wojska japońskie grupy armji, posuwające się w kierunku Moulmein, pokonały w zaciętych walkach na granicy Moulmein oddziały brytyjskie w sile 40.000 żołnierzy, które stawiały silny opór na granicy.

W ataku japońskich samolotów na Moulmein zestrzelono 2 aparaty typu „Buffalo", zaś w walkach powietrznych nad granicą Burmy 2 samoloty typu „Curtiss".

Zagrożenie łączności `z Indjami.

Lizbona, 23 stycznia. **Przebicie się wojsk japońskich do Tavoy na wybrzeżu Burmy, wywołało w kołach angielskich niezwykle alarmujące wrażenie, ponieważ dzięki temu sukcesowi Japończycy nie tylko dostali w swoje ręce nowe tereny brytyjskie, dostarczające cyny i kauczuku, ale także zapewnili sobie nowe silne stanowisko nad Oceanem Indyjskim i nad zatoką Bengalską.**

Równocześnie fakt ten stanowi jeszcze większe niż dotychczas zagrożenie połączeń morskich z Indjami.

Jak decydujące znaczenie posiada to dla Indji, świadczy doniesienie londyńskiego czasopisma „Financial News" z Delhi. Depesza ta podkreśla, że rozwój indyjskiej produkcji wojennej znajduje się jeszcze w stadjum początkowem i uzależniony jest w zupełności od dowozu zza morza, przedewszystkiem ze Stanów Zjednoczonych.

Jak twierdzi „Financial News", Indje poczyniły w Stanach Zjednoczonych zamówienia w wysokości około 7 miljonów funtów szterlingów. Za mówienia te mają być wykonane w ramach t. zw. ustawy lombardowej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o maszyny narzędziowe, urządzenia fabryczne i t. d., które miały umożliwić Indjom rozbudowę własnego przemysłu wojennego Już dzisiaj większa część dostaw ze Stanów Zjednoczonych kierowana jest do Indyj przez południowy Atlantyk dookoła Afryki, ponieważ droga przez Ocean Spokojny nie jest już bezpieczna.

Australja czuje się zagrożoną.

Sztokholm, 23 stycznia. **Po kilkakrotnem gwałtownem bombardowaniu przez Japończyków Rabaulu, coraz głośniej odzywają się w Sydney głosy, iż Australijczycy, według wszelkiego prawdopodobieństwa mają powód liczyć się nietylko z inwazją na Nową Gwineę, lecz także z poważnem zagrożeniem samej Australji.**

Australijski minister lotnictwa Drakeford mówi o możliwości wylądowania Japończyków na Nowej Gwinei, dodając, iż zamiarem operacyj japońskich widocznie jest uzyskanie odpowiednich punktów oparcia, celem dokonania ataku na kontynent australijski.

Premier Curtin oświadczył w swojem przemówieniu, w którem podkreślił zagrożenie Australji: „Kto obecnie po atakach na Rabaul jeszcze o tem wątpi, iż z każdym dniem wojna zbliża się coraz bardziej do Australji, pozbawiony być musi chyba zdrowego rozumu ludzkiego". Ponieważ odległość pomiędzy Nową Gwineą a kontynentem australijskim wynosi 1.000 km, przystąpiono obecnie do ufortyfikowania Portu Darwina, najważniejszego portu Australji.

Ciężkie walki w prowincji Johur.

Singapoore w dalszym ciągu pod gradem bomb.

Szanghaj, 23 stycznia. **Według wiadomości nadeszłych tu we czwartek, sytuacja na półwyspie Malajskim rozwija się w dalszym ciągu planowo na korzyść wojsk japońskich.**

Brytyjski komunikat wojenny w Singapoore był zmuszony przyznać, że wojska brytyjskie porzuciły pozycje na wschodniem wybrzeżu półwyspu Malajskiego koło Endau i obsadziły nowe linje obronne dalej na południe. W północno-zachodniej części Johuru toczą się w dalszym ciągu ciężkie walki, w których wojska australijskie są zmuszone wytrzymywać główny atak nieprzyjacielski. Na zachodniem wybrzeżu, jak również koło Baku Pahat, toczą się walki o posiadanie dróg prowadzących z tej miejscowości w kierunku północno-wschodnim do Mersing na wschodniem wybrzeżu.

W międzyczase ufortyfikowana wyspa Singapoore stanowi cel nieprzerwanych gwałtownych ataków lotnictwa japońskiego. We wtorek zaobserwowano nad Singapoorem nie mniej jak 90 ciężkich bombowców, które zrzuciły bomby na objekty wojskowe. Dotychczas przyznano się, że ofiarą tych ataków padło 64 zabitych i 154 rannych. We środę rano ataki powtórzyły się, przyczem zrzucono ponownie wielką ilość bomb. Na temat szkód i ofiar nie wydano jednak dotychczas żadnego komunikatu.

O zaciętości japońskich ataków powietrznych na objekty wojskowe stolicy Burmy Rangoon świadczy informacja wydana ze strony brytyjskiej, że jedynie podczas ataków w dniach 23 i 25 grudnia zostało zabitych 1.102 osób, zaś 1.650 odniosło rany.

W międzyczasie naczelna komenda brytyjska czyni wysiłki, celem otrzymania posiłków.

Brytyjska ludność cywilna ma opuścić Singapoore.

Tokio, 23 stycznia. **Jak donosi agencja Domei, do Singapoore przybyło kilka mniejszych transportowców, mających za zadanie przewiezienie z wyspy brytyjskiej ludności cywilnej.**

Odwrót wojsk amerykańskich na Luzonie.

Tokio, 23 stycznia. **Po okresie kilku dni, w czasie których nie nadchodziły żadne, lub jedynie krótkie doniesienia o operacjach na półwyspie Balang, najnowsze doniesienia z tego frontu stwierdzają, że artylerja nieprzyjacielska, która odgrywała największą rolę w akcji obronnej, znajduje się obecnie w odwrocie w kierunku południowym ku nowym pozycjom.**

Doniesienia nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że toczące się tam walki są prowadzone przez obie strony z największą zaciętością. Według tych informacyj obrońcy wycofują się pospiesznie i w nieporządku w kierunku południowo-wschodnim ku zatoce Manili. W okolicy portu wojennego Olongapo, mianowicie u południowo-wschodniej części zatoki Subig Japończycy dokonali pomyślnie wysadzenia na ląd nowych oddziałów i obecnie pomimo nieprzyjacielskiego oporu maszerują w kierunku południowym.

Japońskie ataki powietrzne na Indje Holenderskie.

Tokio, 23 stycznia. Główna kwatera cesarska komunikuje, że samoloty marynarki japońskiej w czasie ataków na strategicznie ważne punkty w Indjach Holenderskich od dnia 15 stycznia zestrzeliły lub zniszczyły na ziemi 10 samolotów holenderskich, w tem 6 hydroplanów.

Na lotniskach nieprzyjacielskich na Borneo, Celebes i na Molukkach spowodowano wielkie szkody. W dniu 19 stycznia samoloty marynarki zaatakowały porty Sabang i Medam na Sumatrze, zniszczyły tamtejsze urządzenia portowe, a w Sabang zatopiły jeden okręt, pojemności 2.000 ton.

Jak bolszewicy gospodarowali w Besarabji i Estonji.

Berlin, 23 stycznia. Jak donosi bukareszteński dziennik „Universul" na podstawie danych statystycznych władz miejskich w Kiszyniewie, liczba mieszkańców, uprowadzonych i deportowanych przez bolszewików wynosi 15.000. Cyfrą tą nie są objęci mieszkańcy Kiszyniewa, pomordowani przez agentów GPU, których zwłoki znaleziono w katakumbach miejskich.

Obecnie znane są już dane, odnoszące się liczby osób zamordowanych lub też deportowanych w okresie panowania bolszewickiego z mniejszych miasteczek, jak i z poszczególnych wsi Estonji.

Według tych danych bolszewicy uprowadzili 1326 osób z miejscowości Werro, które uważane są za zaginionych. Z powyższej liczby 375 osób stanowili rolnicy oraz włościanki z miejscowości Törwa. Ofiarą terroru bolszewickiego padło 159 mieszkańców miejscowości Helme, z czego 31 kobiet i 36 dzieci.

Brytyjskie lotnictwo naruszyło neutralność Szwecji.

Sztokholm, 23 stycznia. **Wyniki urzędowych dochodzeń przeprowadzonych w okolicy Goeteborga w sprawie zrzuconych tamże w dniu 29 grudnia ub. r. pocisków bombowych z całą pewnością wykazały, iż były to brytyjskie bomby lotnicze.**

Poselstwo szwedzkie w Londynie otrzymało pełnomocnictwo wniesienia na ręce rządu brytyjskiego noty protestacyjnej z powodu naruszenia neutralności.

Samolot bryt. spadł w Hiszpanji.

Madryt, 23 stycznia. **Według doniesienia Reutera z Algeciras, 4-motorowy samolot brytyjski, obsługujący służbę pocztową na linji Egipt — Malta — Gibraltar — Londyn, spadł we środę wśród mgły w pobliżu miasta Tarifa na południowym cyplu Hiszpanji. Wszystkie 10 osób znajdujące się w samolocie poniosły śmierć.**

Według dalszych informacyj, maszyna w chwili uderzenia o ziemię eksplodowała, wskutek czego ciała pasażerów zostały zniekształcone do niepoznania. Na podstawie szczątków odzieży, mundurów i resztek dokumentów można jednak było stwierdzić z wielkiem prawdopodobieństwem, że wśród ofiar znajdowali się wyżsi oficerowie brytyjscy i dyplomaci. Zwłoki przewieziono do szpitala w Algeciras, a stamtąd do Gibraltaru.

Keitel na audjencji u Horthy'ego.

Budapeszt, 23 stycznia. **Generał marszałek polny niemieckich sił zbrojnych, Wilhelm Keitel, szef naczelnej komendy sił zbrojnych, złożył wizytę regentowi królestwa Węgier.**

Po przybyciu do stolicy Węgier odwiedził on prezesa rady ministrów Bardossy'ego, ministra honwedów Barthę oraz szefa sztabu generalnego gen. Szombathelyi.

Z obrad komisji gospodarczej w Rio de Janeiro.

Lizbona, 23 stycznia. **Komitet gospodarczy konferencji panamerykańskiej w Rio de Janeiro rozpoczął swe obrady. W pierwszym rzędzie zajmował się on problemem produkcji gumy.**

Wskutek wojny na Malajach i w Indjach holenderskich Stany Zjednoczone straciły bowiem główne źródło produkcji kauczuku. Jak oświadczono na komisji gospodarczej, Stany Zjednoczone potrzebują rocznie 60 tys. ton gumy, która obecnie ma być nabywana w Brazylji. Brazylja produkuje jednak dotychczas zaledwie około 18.000 ton rocznie.

Celem podwyższenia produkcji gumy brazylijskiej powstał projekt wykorzystania lasów gumowych w dorzeczu Amazonki, gdzie — według przybliżonej oceny — ma się znajdować około 300 miljonów drzew gumowych. Należy jednak liczyć się z tem, że w tamtejszych warunkach, w gęstwinie dziewiczych lasów praktycznie dostępna jest tylko minimalna część tego surowca. Ponadto wykorzystanie go wymagałoby olbrzymiego nakładu kapitału i pracy. Brazylja pragnie już teraz zabezpieczyć sobie rynki zbytu wobec możliwości powstania ewentualnie w przyszłości konkurencji w tej dziedzinie.

Proces w Riom.

Kraków, 23 stycznia.

Nietylko we Francji, ale i na całym świecie, wielkie zainteresowanie budzi proces, wytoczony przez obecny rząd francuski mężom stanu, których uważa się za odpowiedzialnych za klęskę, poniesioną przez Francję w r. 1940. Proces ten w rozmowach potocznych nazywany bywa krótko „procesem w Riom“ i **pod tą nazwą zapewne przejdzie do historji.**

Będzie to bowiem proces, jedyny bodaj, jaki zna historja. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby na ławie oskarżonych zasiadło tyle wybitnych osobistości, rozwijających swoją działalność w ciągu szeregu lat, jak właśnie ma to miejsce obecnie we Francji. Nic dziwnego zatem, że społeczeństwo zarówno w okupowanej, jak i nieobsadzonej Francji poświęca temu procesowi tyle uwagi i że ostateczne ustalenie terminu rozpoczęcia procesu na dzień 19 lutego, wywołało wśród całej ludności francuskiej zadowolenie. **Terminy tego procesu były już kilkakrotnie ustalane,** ale zawsze znachodziło się coś, co stawało na przeszkodzie w dotrzymaniu wyznaczonej daty, aczkolwiek obszerny materjał dowodowy został już dawno zebrany.

Naród francuski oczekuje z wielkiem napięciem na **rozpoczęcie procesu,** który zajmie się całością postępowania ludzi tego rodzaju, co Daladier, Mandel, Gamelin, Blum i inni, w ramach francuskiej polityki przedwojennej. Oczekuje się wyjaśnienia ważnych problemów odnośnie do pewnych posunięć politycznych, które pośrednio, czy bezpośrednio przyczyniły się do wybuchu wojny.

Marszałek Petain był jednym z tych, którzy opowiedzieli się za bezwzględnem ustaleniem faktu, komu naród francuski zawdzięcza swoją katastrofę. Powiedział on: **„Kraj, który czuje się zdradzonym ma prawo do prawdy, do pełnej prawdy“.** Z tego powodu wyrok procesu w Riom zapaść musi publicznie i musi dotyczyć nietylko osób, **ale także i metod, zwyczajów i całego reżimu.**

Obecny szef państwa francuskiego oficjalnie już wypowiedział, co myśli o osobistościach, które zasiądą na ławie oskarżonych. Opublikował on osobiste wyroki, w których chodziło mu jednak nietyle o to, kto wciągnął Francję na drogę wojny, ale o to, że **dane osobistości nie przygotowały opowiednio kraju do wojny,** którą uważały za nieuniknioną.

Obecnie, kiedy termin procesu został ostatecznie ustalony na dzień 19 lutego, **francuska opinja publiczna interesuje się nim coraz żywiej.** Zainteresowanie to jest jednakże głębsze, niżby to można było sądzić po ludności francuskiej, zawsze skorej do szukania łatwej i nieskomplikowanej sensacji. Tu nie chodzi już o sensacyjny proces, w którym zobaczy się na ławie oskarżonych ogólnie znane osobistości, ale o **proces, w którym mają być ustalone przyczyny wielkiej klęski dziejowej.** Musi tam zostać stwierdzone, czy faktycznie wojna r. 1939/40 była nie do uniknięcia, czy odpowiedzialni politycy francuscy nie prowadzili lekkomyślnej polityki wciągania Francji do wojny wbrew interesom państwa i czy faktycznie propozycje, które rząd Rzeszy niemieckiej swego czasu wysuwał, były nie do przyjęcia. Wreszcie musi zostać ustalonem, dlaczego, jeśli już ówczesne gabinety uważały wojnę za konieczność, nie przeprowadzono **odpowiednich przygotowań wojennych.**

Jak łatwo można wnioskować, na ławie oskarżonych w Riom zasiądzie nietylko szereg wybitnych osobistości, ale również **cały system demokratycznego rządzenia państwem.** Bo przecież naród, który myślał o wojnie, nie powinien był poddawać się zgubnym wpływom partyj i koteryj, które ścierały się między sobą o władzę, zamiast myśleć o zbrojeniach i wyszkoleniu żołnierzy. Jak jednak już wielokrotnie mówili o tem wybitni mężowie Francji, politycy francuscy byli zbyt zajęci osobistemi sprawami, aby móc poświęcić większą dozę uwagi sprawom o znaczeniu światowem. Kiedy wreszcie fakty zmusiły ich do głębszego ujęcia problemu — **było już za późno.**

Trudne zadanie mają przed sobą obrońcy osób, które zasiądą na ławie oskarżonych w Riom, ale bez porównania trudniejsze zadania mieliby ci, którzy, broniąc Daladiera, czy Bluma, chcieliby równocześnie **bronić systemu demokratycznego.** Tego rodzaju obronie nie sprzyja absolutnie epoka, w której żyjemy, gdyż abstrahując od państw rządzonych autorytatywnie, także i państwa, szczycące się mianem demokratycznych, przeszły już dawno na **system wręcz dyktatorski.**

Tak więc głównym oskarżonym w Riom będzie system demokratyczny i nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli przewidzimy, że ten oskarżony będzie bezpowrotnie skazany na zupełną likwidację. Francja bez protestu pożegnała się z systemem demokratycznym, a wyrok, jaki zapadnie w Riom, będzie tylko potwierdzeniem faktu, dokonanego już przez samo życie.

Rekonstrukcja Kanału Salmańskiego.

Helsinki, 23 stycznia. **Według informacji fińskich władz administracyjnych drogowych i wodnych, z wiosną br. podjęte zostaną prace w kierunku zrekonstruowania urządzeń kanału saimańskiego, posiadającego niezwykle wielkie znaczenie dla fińskiej żeglugi śródlądowej, oraz połączeń wodnych z morzem.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa już z wiosną będzie można podjąć komunikację na tym kanale. Uruchomienie i udostępnienie kanału, którego urządzenia zostały przez cofające się wojska sowieckie zniszczone wskutek wysadzenia w powietrze kilku śluz, posiadą poważne znaczenie dal rozwijającego się przemysłu na terenie południowo-wschodniego dorzecza jezior Saima tudzież dla budowy Karelji. Przy pracach nad zrekonstruowaniem i odbudową urządzeń kanału, zatrudnieni będą sowieccy jeńcy wojenni.

Przy silnym mrozie toczą się walki na froncie wschodnim.

Załamanie się licznych ataków sowieckich.

Z głównej kwatery Wodza, 22 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie załamało się kilka nieprzyjacielskich wypadów przeciwko frontowi okrążającemu pod Sewastopolem.

Na froncie Dońca, jak również na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego walki obronne przy silnym mrozie były kontynuowane. Liczne nieprzyjacielskie ataki zostały odparte. Własne kontrataki były zwycięskie.

Pod Leningradem załamały się ponowne próby wyłamania się Sowietów.

W cieśninie Kercz samoloty bojowe uszkodziły przez zrzucenie bomb jeden wielki sowiecki okręt handlowy.

Podczas zbrojnego wywiadu nad obszarem morskim dookoła Wielkiej Brytanji niemieckie samoloty bojowe zatopiły u wybrzeża szkockiego północno-zachodniego jeden okręt handlowy, pojemności 6.000 ton i jeden trtansportowiec węglowy, pojemności 600 ton. U angielskiego wybrzeża południowo-zachodniego został uszkodzony przez zrzucenie bomb jeden większy okręt handlowy. Na pewnej wyspie, położonej w pobliżu wysp Szettlandzkich, samoloty bojowe uzyskały kilka trafień w ważne ze względów wojennych urządzenia.

W Afryce północnej niemiecko-włoskie wojska pancerne zaatakowały i odrzuciły w zaskakującym wypadzie posuwające się przed naszemi stanowiskami w Cyrenajce siły brytyjskie. Nieprzyjaciel wycofał się w ucieczce w kierunku na Agedabję. Silne formacje niemieckiego i włoskiego lotnictwa interwenjowały w walkach na ziemi i bombardowały zbiorowiska wojsk i samochodów nieprzyjaciela. Na wybrzeżu egipskiem podpalony został skład zapasów Brytytjczyków.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy bomby na dzielnice mieszkaniowe w północno-zachodnio-niemieckim terenie nadbrzeżnym. Ludność cywilna strat nie miała. — Szkoda o znaczeniu wojskowem nie powstała. Pięć z atakujących brytyjskich bombowców zostało strąconych.

W okresie od 11 do 20 stycznia brytyjskie lotnictwo straciło 36 samolotów, z czego 16 nad morzem Śródziemnem i w Afryce północnej. W tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanji straconych zostało 16 własnych samolotów.

Doniosłe obrady parlamentu japońskiego.

Sprawozdania ministrów. — Wielkie plany gospodarcze.

Tokio, 23 stycznia. **W dniu 21 stycznia rozpoczęła się w Tokio wielka sesja parlamentu japońskiego, przyczem cechą charakterystyczną obecnego posiedzenia jest, iż bierze w niej udział po raz pierwszy od 18 lat członek domu cesarskiego, a mianowicie brat cesarza.**

Po otwarciu posiedzenia parlamentu wygłosili swoje referaty premjer Tojo i minister spraw zagranicznych Togo.

Premjer generał Tojo, jako minister wojny, złożył obszerne sprawozdanie o operacjach wojskowych armji.

Podkreślając na wstępie fakt zajęcia podpór nieprzyjacielskiego systemu obronnego, a mianowicie Hongkongu i Manili, generał Tojo oświadczył: „Niedługo już, a nastąpi zajęcie Singapoore, tej ostatniej bazy anglo-amerykańskiej w Azji“. W międzyczasie główny nacisk wywierany jest na Czungking, który został zupełnie zaszachowany.

Kampanja na Filipinach została okrążeniem resztek wojsk nieprzyjacielskich w zatoce Manili oraz na półwyspie Balanga zakończona.

Po bliższem opisaniu znanych wszystkim etapów operacji, oświadczył Tojo, iż znaczenie lotnictwa brytyjskiego na półwyspie malajskim zmalało tak dalece, iż obecnie już bez dalszych przeszkód dopuścić można atak na Singapoore. Ofensywa ta została zapoczątkowana atakiem na Rangoon, które codziennie narażone jest na ataki powietrzne. Do dnia 17 stycznia zestrzelono lub zniszczono na ziemi 190 samolotów na Filipinach, 279 na półwyspie malajskim, oraz 135 w Burmie. W cyfrach tych nie mieszczą się samoloty, strącone przez lotnictwo marynarki japońskiej.

Ogólna dotychczasowa zdobycz wojenna jest tak olbrzymia, iż nie sposób dzisiaj podawać szczegółowe cyfry.

W Chinach centralnych również przeprowadzono szereg zwycięskich operacyj przeciwko 20 dywizjom Czunkingu.

Minister marynarki Szimada złożył sprawozdanie o operacjach morskich

Cały południowo-zachodni Pacyfik oraz rozległe obszary od wybrzeży Stanów Zjednoczonych aż po zachodni Pacyfik opanowany jest dziś przez flotę japońską tak dalece, iż nieprzyjacielowi dla dokonania jego operacyj, pozostało bardzo mało miejsca.

Po upadku Manili lotnictwo marynarki dokonało szeregu nalotów powietrznych na twierdzę Corregidor i strąciło lub zniszczyło od początku wojny na Filipinach 366 samolotów nieprzyjacielskich oraz zatopiło 4 kontrtorpedowce, 7 łodzi podwodnych i 5 statków handlowych. W wyniku takiej sytuacji oraz ze względu na straty w postaci wielkiej ilości poważnie uszkodzonych statków różnego typu, pozostałe statki i samoloty nieprzyjacielskie wycofały się bądź to do Indyi holenderskich, bądź też do Australji.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister oświadczył, iż **zarządzenia wojskowe, stosowane przez Japonję wobec Indyj holenderskich, ze względu na ustosunkowanie się tego kraju, ulegną odpowiedniemu zaostrzeniu.** Następnie streścił on dzieje świetnych zwycięstw pod Menado, Tarakan i zajęcie wyspy Celebes. Obecnie marynarka japońska zajęta jest jeszcze na różnych wodach akcją oczyszczającą. Wyspy Maui, Johnston, Palmaka, New Britain, Rabaue i Tuturia oraz rozrzucone wyspy Samoa stale są bombardowane, jak to już kilka razy miało miejsce.

Szimada oświadczył dalej, iż eskadra japońskich łodzi podwodnych, której zadaniem jest przerwać połączenia morskie nieprzyjaciela, odnosi świetne sukcesy w spełnianiu swego zdania. Prócz znanych zatopionych i storpedowanych lotniskowców, zatopiono 10 parowców o pojemności 70.000 ton, 3 dalsze o pojemności 30.000 ton poważnie uszkodzono oraz 5 statków o pojemności 40.000 ton mniej lub więcej poważnie uszkodzono.

Na zakończenie minister marynarki Szimada podał ogólne zestawienie zatopionych lub uszkodzonych przez flotę japońską nieprzyjacielskich statków wojennych i handlowych, wymieniając równocześnie własne straty.

Na temat ważnej roli, jaka przypada polityce finansowej Japonji, która w jej ramach zamierza uzdrowić stosunki gospodarcze w Azji wschodniej,

przemawiał minister skarbu Kaya.

Podkreślił on fakt oderwania się od waluty dolara i szterlinga, podkreślając, iż wprowadzenie jena, jako jedynej bazy dla walut zagranicznych, stanowi pierwszy krok w dokonaniu tego programu. **Ogólna suma budżetu zwyczajnego i dodatkowego na przyszły rok fiskalny wynosi 8. 698 miljonów jenów.** Handel z Mandżukuo, Chinami, Indochinami i Sjamem wykazuje stały wzrost. Celem zapewnienia narodom wschodnio-azjatyckim korzystnego rozwoju przystąpiono do racjonalnej rozbudowy i eksploatacji wszelkich naturalnych źródeł pomocniczych krajów południowych.

Bezpośrednio po oświadczeniach rządowych w Izbie wyższej streścił premjer Tojo w odpowiedzi na odnośne zapytania

szeroko zakrojone plany uzdrowienia wielkoazjatyckiej polityki gospodarczej,

oświadczając m. in., iż planuje się utworzenie gospodarczego obszaru obronnego, którego ośrodkiem byłaby Japonja. Obecnie przeto, mimo wojny, poczynione są odpowiednie kroki do natychmiastowego wyszkolenia odpowiednich fachowców. Planowana reforma japońskiego systemu skarbowego dokonuje się już z uwzględnieniem postulatów, wynikających z nieodzownej współpracy wszystkich państw w wielkoazjatyckim obszarze gospodarczym.

Jeżeli chodzi o nadmierne surowce i towary na obszarach mórz południowych, to Japonja zamierza tutaj dokonać sprawiedliwego podziału tych wartości dla siebie i sprzymierzonych państw. Japonja czyni starania, by postawić do dyspozycji potrzebny tonaż okrętowy, celem zadośćuczynienia wymogom spodziewanego transportu tych dóbr.

Oświadczeniem premjera w sprawie utworzenia **wielkiego instytutu badawczego w Tokio** dla rozwoju i odbudowy obszarów mórz południowych, parlament japoński, który obecnie jest ośrodkiem zainteresowań zarówno prasy japońskiej, jak i pozostałej prasy światowej, został zamknięty.

Autostrady na obszarach wschodnich.

Ryga, 23 stycznia. **Jak donoszą z kół poinformowanych, utworzone zostały na obszarach wschodnich dwie grupy inżynierów do robót przygotowawczych do budowy autostrad.**

Jedna z tych grup będzie miała siedzibę we Lwowie, druga zaś północno-wschodnia, pracować będzie w Rydze. Zadaniem tych grup jest badanie możliwości przedłużenia sieci autostrad Rzeszy w kierunku wschodnim.

Po dokonaniu czynności, które najpierw sprostać muszą potrzebom władz wojskowych, przystąpi się do budowy dróg i linij kolejowych, mających służyć podniesieniu gospodarczych interesów tego obszaru, przyczem na ten odcinek życia zwrócona będzie szczególna **uwaga.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 22 stycznia. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Od wczoraj walki w **Cyrenajce** między włosko-niemieckiemi formacjami pancernemi, które przeszły do ataku, a naprzeciw leżącemi nieprzyjacielskiemi jednostkami są w toku. Formacje lotnicze mocarstw osi, które wspierały akcje zimne, bombardowały potężnie i kilkakrotnie wojska, znajdujące się w odwrocie, zbiorowiska samochodów, stanowiska artylerji, składy i ośrodki zaopatrzenia.

Niemieckie lotnictwo bombardowało lotniska i urządzenia portowe **Malty,** przez co powstało kilka pożarów. W walce powietrznej zestrzelony został jeden „Hurricane“.

Nieprzyjacielski nalot na Trypolis nie spowodował żadnych ciężkich szkód.

Nieufność Turcji wobec Sowietów.

Bukareszt, 23 stycznia. **W politycznych kołach południowego wschodu Europy oczekuje się z zaciekawieniem powrotu posłów tureckich na ich stanowiska w Bukareszcie, Budapeszcie i Sofji. Trzej ci dyplomaci przebywają obecnie w celach sprawozdawczych w Ankarze. Przyjmuje się, że otrzymali oni instrukcje co do tureckiej opinji w sprawie rozmów moskiewskich Edena.**

Co do rozmowy, przeprowadzonej przez brytyjskieg ambasadora Knatchbulla z tureckim ministrem spraw zagranicznych, to z dobrze poimformowanych kół donoszą, że celem tej konferencji było zatuszowanie złego wrażenia, jakie w Turcji musiały wywołać wiadomości na temat konferencyj moskiewskich. Zdaniem kół bukaresztańskich nieufność Turcji wobec zamiarów Moskwy wcale nie została zlikwidowana tem posunięciem Knatchbulla.

Jak donoszą z Istambułu, w myśl wezwania brytyjskich władz konsularnych w Istambule, w najbliższych dniach nastąpi odjazd pierwszych rodzin brytyjskich. — Częściowo chodzi tu o te rodziny, które przebywają już od dłuższego czasu w Istambule. W wojskowej strefie Istambułu, według doniesień prasy tureckiej, zmobilizowane zostały roczniki 1914 i 1915 z natychmiastową ważnością. Czy mobilizacja ta dotyczy również strefy Ankara i Izmir — nie jest jeszcze wiadomem. Rząd turecki postanowił dodatkowo do przeznaczonych już na fundusz obronny 50 miljonów funtów tureckich, dodać dalszych 50 miljonów, które zostaną przeznaczone na sfinansowanie zarządzeń obronnych i mobilizacyjnych.

Churchill w parlamencie na Bermudach

Lizbona, 23 stycznia. Według nadeszłych tu doniesień, Churchill w drodze powrotnej samolotem do Anglji wykorzystał zatrzymanie się na Bermudach do wygłoszenia mowy przed najstarszym parlamentem kolonjalnym, przyczem zaapelował do mieszkańców tych wysp, które oddał do dyspozycji Rooseveltowi jako bazy, by zachowali wierność wobec Imperjum brytyjskiego.

37 ofiar katastrofy górniczej we Francji.

Vichy, 23 stycznia. **Liczba ofiar, które w katastrofie w podziemiach kopalni w St. Etien ponieśli straszną śmierć, wyniosła w godzinach wieczornych ub. środy 37 osób.**

W chwili wybuchu znajdowało się w podziemiach kopalni 150 górników. Część załogi kopalni została wskutek eksplozji i wywołanego nią zawalenia się sztolni, odcięta od świata. Akcja ratunkowa była wielce utrudniona wskutek drugiego wybuchu, który wydarzył się w godzinach popołudniowych ub. środy.

W kilku wierszach.

W tych dniach pewne kanadyjskie biuro informacyjne z Ottawy podało, iż w najbliższej przyszłości zakończone zostaną rokowania w sprawie przystosowania dolara kanadyjskiego do waluty amerykańskiej.

*

Jak donosi Reuter, b. ambasador brytyjski, w Moskwie, sir Statford Cripps, przybył obecnie do Anglji.

*

W piątek będzie podjęta bezpośrednia komunikacja kablowa pomiędzy Tokio i Hanoi. Połączenie to wobec stosunków między obu krajami, a przedewszystkiem wobec obecnych operacyj wojennych, posiada olbrzymie znaczenie.

*

Obroty tytoniowe w Izmirze są na ukończeniu. 85% zbiorów zostało sprzedanych. Ceny wahały się pomiędzy 1,07 i 2,03 funtów tureckich za kilogram. Jak stwierdzono, ostatnie zbiory ilościowo były mniejsze, jakościowo natomiast o 20% lepsze, aniżeli w roku poprzednim. Brak tytoniu amerykańskiego nie zaważył, jak podają, wogóle na rynku.

*

Aby młodzieży wiejskiej Dobrudży umożliwić dokładne wyszkolenie w dziedzinie rolnictwa i gospodarki rolnej, ukazał się dekret bułgarskiego ministerstwa rolnictwa, mocą którego założonych zostanie 7 szkół rolniczych na terenie Dobrudży południowej. Szkoły te, utrzymywane kosztem państwa, otrzymały 300 hektarów roli, na której urządzone będą pola doświadczalne tych szkół.

*

W budżecie serbskim na rok 1942 m. in. przewidziano sumę 60 miljonów dynarów na cele inwestycyjne uprzewilejowanego towarzystwa akcyjnego „Dilo“. Suma ta ma być przeznaczona na finansowanie przewidzianej programem na rok bieżący budowy elewatorów zbożowych w poszczególnych miejscowościach kraju. Ponadto przewiduje się budowę wielkich chłodni w Belgradzie.

Wojna europejska a wojna na Dalekim Wschodzie.

Kraków, 23 stycznia.

Każdemu bacznemu obserwatorowi wydarzeń wojennych musiało stać się w ostatnich czasach jasnem, że między wojną europejską a wojną na Dalekim Wschodzie istnieje **ścisła łączność.** Łączność ta, rzecz prosta, nie wyraża się w bezpośrednim kontakcie, ale dotyczy najistotniejszych podstaw, które uwypuklają się dopiero wówczas, gdy zaczniemy głębiej wglądać w sytuację.

Do chwili wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie uwaga Anglosasów zwrócona była w jednym kierunku — a mianowicie **przeciwko mocarstwom osi.** Pokonanie mocarstw osi było jedynym celem wojny, skutkiem czego uwaga Anglosasów koncentrowała się na froncie europejskim. Starano się utrzymać pozycje w Europie i Afryce północnej, do Anglji dostarzano sprzęt wojenny i środki żywności. Dzisiaj można nabrać przekonania, że ten stan rzeczy trwał w zasadzie od samego wybuchu wojny w jesieni 1939 r., to znaczy, że od tej chwili Anglja a w następstwie rozwoju wypadków także i Stany Zjednoczone, zmuszone sytuacją wojenną, nie zwracały uwagi na inne części globu ziemskiego, poświęcając im znacznie mniej trosk i starań. Raczej nawet posiadłości azjatyckie czy australijskie, nie mówiąc już o amerykańskich, **musiały dostarczać Anglji pomocy,** niż gdyby miała się rzecz odwrotnie.

W dniu 8 grudnia, kiedy Japonja wypowiedziała wojnę mocarstwom anglosaskim, **sytuacja uległa gruntownej zmianie.** Powstał olbrzymi front w najtrudniejszych warunkach, jakie można sobie wyobrazić, bo z jednej strony na niezmierzonych przestrzeniach oceanicznych, z drugiej zaś w pierwotnej dżungli podzwrotnikowej. Istniały wprawdzie bazy wojenne, dookoła których powstawały całe legendy o ich sile i zaopatrzeniu, ale w istocie rzeczy bazy te nie musiały być ani tak silne,, ani tak świetnie zaopatrzone, skoro jedna z drugą padły pod ciosami ofiarnie walczących Japończyków.

Dzisiaj więc **trzeba zmieniać całą politykę.** Starając się o utrzymanie działań bojowych na dotychczasowych frontach, trzeba równocześnie walczyć na tym tak trudno dostępnym i **skomplikowanym terenie,** jaki stanowi Azja południowo-wschodnia. Pozatem w grę wchodzi także **problem dostaw surowców.** Podczas gdy do niedawna można było liczyć na dostawę tych surowców z terenów objętych obecnie wojną, to dzisiaj wogóle nie wchodzi to w rachubę. A więc nietylko, że powstał nowy front, wymagający zaopatrzenia, ale jeszcze na domiar złego Anglosasi stracili ważne źródła surowcowe, których brak trzeba będzie czemś innem, względnie gdzieindziej wyrównać.

Anglja i Stany Zjednoczone liczyły się z tem, że wojna w Europie przeciągnie się tak długo, aż wreszcie będzie można pomyśleć o wysłaniu do Europy kontyngentu wojskowego. Toteż plany gospodarczo-wojenne wybiegały daleko w przyszłość. **Dzisiaj wszystkie te plany zostały w wydatny sposób skomplikowane,** gdyż trzeba poważnie zabiegać o utrzymanie ważnych ze względów życiowych terenów na Dalekim Wschodzie. Jeśli przecież padnie Singapoore, to wówczas nietylko, że **Indje brytyjskie zostaną bezpośrednio zagrożone,** ale równocześnie groźba bezpośrednich działań wojennych zawiśnie nad Australją, **skomplikuje się sprawa dostępu do Afryki,** zagrożone zostaną również tereny w Arabji i t. d.

Dlatego też istnieje **tak daleko idąca łączność między rozwojem wypadków wojennych w Europie a tem, co dzieje się w Azji wschodniej.**

Nie można się więc dziwić, że zastroskane spojrzenia Anglosasów wybiegają w stronę Rosji Sowieckiej i że czyni się jej coraz dalej idące ustępstwa. Anglosasi liczą się z tem, że Sowiety potrafią utrzymać cały ciężar walki w Europie tak długo, aż Anglja i Stany Zjednoczone w jakiś sposób uporają się z wojną na Dalekim Wschodzie. Dzisiaj wiemy, że błyskawiczne postępy Japończyków wcale nie wróżą rychłego zakończenia wojny na korzyść koalicji angielsko-amerykańskiej. Fakt ten musi oddziałać również **na sposób myślenia polityków sowieckich,** znanych ze swego bardzo trzeźwego podchodzenia do rozpatrywania problemów politycznych.

Problem dostarczania pomocy Sowietom został ostatnio tak skomplikowany, że właściwie trudno mówić o tem, aby do Rosji sowieckiej szły jakieś poważniejsze dostawy. **Cały więc ciężar walki ponosi Rosja sowiecka samodzielnie,** co nie może wpłynąć dodatnio na nastroje wojenne przywódców bolszewickich, jak również na możliwości wytrwania armji sowieckiej, mogącej liczyć na wielki rezerwoar ludzki, ale pozbawionej wydatniejszych dostaw w sprzęcie wojennym.

Tak więc wojna na Dalekim Wschodzie stanowi **ważna pomoc dla mocarstw osi.** Otrzymały one wydatną pomoc przez fakt odciągnięcia przeciwnika i zmuszenia bo do przepołowienia swych wysiłków. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że wysiłki te w ciągu dwóch i pół lata nie mogły doprowadzić do zwycięstwa w Europie, to tem samem problematycznem musi się wydać możliwość szybkiego zakończenia wojny według planów Anglosasów. I to jest powodem, dla którego cały świat z równem zainteresowaniem śledzi przebieg wypadków na froncie wschodnim w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie, gdzie toczy się walka na śmierć i życie między narodem japońskim a kolonizatorami anglosaskimi.

W Rumunji wprowadzono dwa dni „bezchlebowe“ w tygodniu.

Bukareszt, 23 stycznia. **Na terenie Rumunj weszło w życie rozporządzenie, mocą którego wprowadza się dwa dni „bezchlebowe“ w tygodniu.**

Jako zastępcze pożywienie w tych dwóch dniach rozporządzenie przewiduje spożywanie kukurydzianki w postaci papki. Osoby ciężko pracujące otrzymywać będą podwójne racje chleba, natomiast w restauracjach tymczasowo wprowadzono specjalne czeki chlebowe. W dniach bezchlebowych obowiązuje gości restauracyjnych spożywanie **kaszy kukurydzianej zamiast chleba.**

Zacięte walki na froncie Dońca.

Sukcesy niemieckiej łodzi podwodnej na oceanie Lodowatym.

Z głównej kwatery Wodza, 21 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na froncie Dońca doszło także i wczoraj do zaciętych walk. Nieprzyjacielskie siły, które nad górnym biegiem rzeki wdarły się do linij niemieckich, zostały w kontrataku odparte. Sowiety straciły przytem 1.100 zabitych i kilkuset jeńców, jak również 19 dział i 30 karabinów maszynowych.

Także i na środkowym i północnym odcinku frontu nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki. Podczas walk obronnych i skutecznych kontraataków nieprzyjaciel poniół ponownie ciężkie straty w ludziach i materjale.

Łup w bitwie pod Teodozją podwyższył się obecnie na 10.605 jeńców, 85 wozów pancernych i 177 dział. Lotnictwo uszkodziło w cieśninie Kercz jeden większy nieprzyjacielski okręt handlowy przez zrzucenie bomb i interwenjowało na całym froncie wschodnim skutecznie w walkach obronnych.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła na Oceanie Lodowatym z silnie zabezpieczonego nieprzyjacielskiego konwoju jeden kontrtorpedowiec i jeden parowiec. Jeden dalszy kontrtorpedowiec i dwa parowca zostały uszkodzone trafieniami torped.

Podczas zbrojnego wywiadu nad obszarem morskim dookoła Anglji samoloty bojowe uzyskały trafienia bombabi w urządzenia portowe i w pewien wielki zakład przemysłowy na szkockiem wybrzeżu wschodniem, jak również w pewną stację radjową na południowym wschodzie Anglji.

W Afryce północnej słaba, obustronna działalność artyleryjska. Ruchy wojsk brytyjskich na szosie nadbrzeżnej i objekty okrętowe u północno-afrykańskiego wybrzeża były z dobrym skutkiem bombardowane.

Skuteczne ataki powietrzne kierowane były za dnia i w nocy na La Valettę i brytyjskie lotniska na Malcie.

Ostatniej nocy nieprzyjaciel, przy użyciu słabszych sił, zrzucił bomby w północno-zachodnio-niemieckim terenie nadbrzeżnym. Powstała pewna szkoda w budynkach. Cztery z atakujących brytyjskich bombowców zostały zestrzelone. Porucznik Becker uzyskał przytem swoje 9, 10 i 11 nocne zwycięstwo myśliwskie.

Skomplikowany problem walk w Libji.

Anglicy o taktyce gen. Rommla.

Madryt, 23 stycznia. **Londyński korespondent wychodzącego w Madrycie dziennika „Ya“ donosi swej redakcji kablogramem, że z dnia na dzień przybiera w Londynie na sile pomieszanie pojęć, zdenerwowanie tudzież niepewność co do losów przyszłych walk na terenie Libji.**

Fakt opuszczenia Agedabji przez wojska generała Rommla przyczynił się do nasilenia ogólnego zdenerwowania. Wojskowi współpracownicy dzienników londyńskich omawiają nie bez obawy wspomniany problem, zwracając szczególną uwagę na tę okoliczność, iż pozycje niemieckie i włoskie w okolicy Agedabji były pod względem terenowym korzystniejsze i niezwykle silnie rozbudowane oraz, że generał wojsk niemieckich niezwykle pomysłowo i sprytnie uplasował swych żołnierzy, tudzież rodzaje broni do obrony tego terenu, gdy tymczasem Anglicy nie byli nawet w stanie rzucić znaczniejsze jednostki bojowe w tej strefie.

Dwie były przyczyny, które uniemożliwiały tego rodzaju operacje. Po pierwsze z powodu poważnych trudności jakie wyłoniły się przy transportowaniu posiłków przez teren pustynny, a po drugie ponieważ wyczerpane trwającymi przez półtora miesiąca nieprzerwanemi walkami wojska angielskie były wyczerpane i wymagały wysłania ich na odpoczynek, zaś sprzęt wojenny domagał się odświeżenia.

Nagle opuszcza on — mówią dalej między sobą Anglicy, dobrowolnie te pozycje określane przez samych przeciwników jako dostatecznie silne i zdolne do oporu i cofa się przed armją, która nawet nie była w stanie ścigać go, nie mówiąc o tem, że nie zdołała by go zaatakować.

Jakiemi motywami, oświadcza w dalszym ciągu angielska opinja publiczna, należy tłumaczyć tę zmianę taktyki generała niemieckiego? Jeżeli oprócz tych tajemniczych ruchów wojsk niemieckich uwzględni się fakt, że Anglikom pomimo ich sukcesów w Libji, nie udało się doprowadzić do jakiegokolwiek definitywnego rozstrzygnięcia, polegającego — według słów Churchilla — na zupełnem zniszczeniu armji nieprzyjacielskiej, to wówczas sytuacja Anglików w Libji przedstawiać się będzie ponuro i niejasno.

Z wyjątkiem Bardji i Sollum, Rommel nie pozwolił się nieprzyjacielowi na żadnym innym punkcie zmusić do walki. Cofał się on systematycznie, a równocześnie wyprowadzał w porządku swoje wojska. W Londynie nie żywią co do tego najmniejszych wątpliwości, że siły zbrojne Rommla są w każdej chwili w możności reagować na ataki nieprzyjacielskie i w odpowiednim czasie oraz na terenie, jaki wyda im się stosowny, przejść do kontrataków. Kiedy jednak te kontrataki nastąpią i czy będą one poparte także i przez innego rodzaju posunięcia strategiczne, oto wielki problem, który obecnie najbardziej pasjonuje Anglików.

Wysokie odznaczenie dla gen. Rommla.

Z Głównej kwatery Wodza, 22 stycznia. **Kanclerz Rzeszy i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych nadał w dniu 20 stycznia 1942 r. jako szóstemu z kolei oficerowi, liść dębowy z mieczami do Krzyża Kawalerskiego Żelaznego Krzyża, generałowi wojsk pancernych Rommlowi, naczelnemu dowódcy pancernej grupy Afryka.**

Rommel pomaga Japonji.

Sztokholm, 23 stycznia. Podejrzenie, iż generał Rommel ma rozkaz przez możliwie jaknajdłuższe zatrzymywanie jaknajwiększej liczby sił angielskich, celem przyjścia w ten sposób Japonji z pomocą, zaczyna w Anglji znajdować coraz większą wiarę — oświadcza przedstawiciel londyński „Stockholms Tidningen“.

Jak stwierdzają inne doniesienia szwedzkie, strona angielska zaczyna odczuwać zaniepokojenie z tego powodu, że przy dalszem rozciągnięciu linij posiłkowych i komunikacyjnych sił angielskich w Afryce, może nastąpć nieoczekiwane zagrożenie flankowe.

Kanclerz Hitler przyjął marsz. von Bocka.

Berlin, 23 stycznia. Kanclerz Hitler przyjął w swej kwaterze głównej generała-marszałka polnego von Bocka, który powrócił z urlopu zdrowotnego i obecnie ma objąć nowy odcinek na froncie wschodnim.

Konferencja w Rio de Janeiro zostanie przedłużona.

Berlin, 22 stycznia. **Podsekretarzowi stanu Stanów Zjednoczonych Sumnerowi Wellesowi nie udało się dotychczas uzyskać jednomyślności wśród uczestników konferencji w Rio de Janeiro. Z tego powodu zdecydował się on na przedłużenie konferencji o kilka dni a mianowicie do 26 stycznia.**

Oświadczono, że przedłużenie to było koniecznem z uwagi na trudności, jakie powoduje znaczna ilość wniosków. Faktycznie złożono w ogólności 81 wniosków, które przez komisje zostały przedstawione do zbadania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Największym przeciwnikiem zamiarów Wellesa wydaje się być argentyński minister spraw zagranicznych Ruiz Guinazu. W czasie rozmów, prowadzonych przez Wellesa z Guinazu przy wielu okazjach, nie uzyskano porozumienia.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 23 stycznia. **Fiński komunikat wojenny z 21 stycznia 1942, brzmi następująco:**

Przesmyk Karelski: Ożywiona działalność oddziałów nieprzyjacielskich szperaczy. Próby nieprzyjacielskich szperaczy w celu wtargnięcia do stanowisk fińskich zostały odparte. Nasza artylerja zmusiła do milczenia jedną baterję nieprzyjacielską.

Przesmyk Aunus: Nasza artylerja prowadziła akcję przeszkadzającą przeciw nieprzyjacielskim pracom fortyfikacyjnym i zniszczyła propagandową radjostację nieprzyjacielską.

Front wschodni: W południowej części frontu wschodniego rozproszono nieprzyjaciela. W północnej części nieprzyjaciel podjął w kilku punktach energiczne próby wywiadów, wspierane częściowo przez artylerję, wszystkie te próby odparto.

Lotnictwo: Nasze siły powietrzne prowadziły ożywioną działalność na wszystkich punktach. Na przesmyku karelskim wzięto m. in. pod ogień pewien sztab. W okolicy Swiru zniszczono wielką ilość pojazdów na tyłach nieprzyjaciela oraz spowodowano pożary kilku samochodów ciężarowych. Kolej murmańską uszkodzono celnymi bombami.

W dniu 20 stycznia oraz w nocy na 21 stycznia nieprzyjaciel usiłował kilkakrotnie bombardować Helsinki. Około godz. 15-tej udało się jednej maszynie nieprzyjacielskiej przedrzeć nad teren miasta i zrzucić z wysokości ponad 4.000 metrów około 10 mniejszych bomb na zachodnią dzielnicę miasta, przyczem niestety spowodowano ofiary w ludziach. W czasie między godz. 19-tą a 2-gą rano miały miejsce cztery dalsze alarmy lotnicze. Bomby spadły poza miastem do morza i na obszary leśne w kierunku północno-zachodnim nie wyrządzając nigdzie żadnych szkód. Ataki te były przeprowadzone przy użyciu bardzo niewielkich sił, najwyżej 5 do 6 maszyn. Dzięki naszej ziemnej obronie przeciwlotniczej oraz reflektorom, które były niezmiernie czynne, udało się tylko jednej maszynie nieprzyjacielskiej przelecieć nad terytorjum miasta. Wszystkie inne ataki zostały odparte. Jedna maszyna nieprzyjacielska została strącona przez ziemną obronę przeciwlotniczą.

Uruchomienie przemysłu w Karelji.

Helsinki, 23 stycznia. **Akcja fińskich czynników wojskowych, zmierzająca do odbudowy przemysłu w Karelji, wydaje już obfity plon.**

Obecnie uruchomiono w Karelji już 72 zakłady przemysłowe, zatrudniające 1.650 robotników i urzędników. W nowoodzyskanych terenach Karelji istniała znaczna ilość przedsiębiorstw przemysłowych, których roczna produkcja przedstawiała wartość około 2 miljardów marek fińskich (około 10 miljonów RM), co stanowiło 10% ogólnej produkcji przemysłu fińskiego.

Zacięte walki w domach i ulicach pewnej miejscowości.

Berlin, 23 stycznia. **Na północnym odcinku frontu wschodniego siły bolszewickie w ilości 8 bataljonów dokonały gwałtownego ataku na pewną miejscowość, zajętą przez wojska niemieckie, której posiadanie decydowało o opanowaniu całego rejonu walk.**

Dzięki bezwzględnemu masowemu szafowaniu swych sił nieprzyjaciel zdołał wtargnąć pojedynczemi grupami częściowo do tej miejscowości. W toku zażartych walk ulicznych i od domu do domu, stoczonych przy temperaturze 20 stopni poniżej zera i miejscami wśród bardzo głębokiego śniegu, siły nieprzyjacielskie, które wtargnęły do tej miejscowości zostały pobite i odparte w kierunku wschodnim.

Na ulicach miasta pozostało przeszło 500 poległych bolszewików, ponadto zaś wojska niemieckie wzięły do niewoli 100 jeńców. Sama miejscowość po zakończeniu walki pozostała w dalszym ciągu silnie w rękach niemieckich.

W tym samym czasie czołgi bolszewickie zaatakowały pozycje niemieckie na sąsiednim odcinku, celem wsparcia wypadu swej piechoty na wymienioną miejscowość. — Mimo, że silny mróz bardzo utrudniał użycie artylerji przeciwpancernej, niemieccy żołnierze odpierając zwycięsko ten atak, zniszczyli dwa nieprzyjacielskie czołgi.

Problem komunikacji węgierskiej.

Budapeszt, 23 stycznia. Jak podają z kół dobrze poinformowanych, urządzi organizacja TODT, w porozumieniu z właściwemi czynnikami węgierskiemi, w lutym wystawę w Budapeszcie pod nazwą „Autostrady i drogi wodne“.

Węgierska opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem oczekuje tej wystawy, gdyż dotyczy ona problemu, rozwiązanie którego przyczyni się znacznie do podwyższenia siły gospodarczej kraju, a tem samem do podniesienia ogólnego dobrobytu. Chociaż Węgry dysponują szeregiem dobrych autostrad, mimo to w tej dziedzinie komunikacji niejedno pozostaje do zrobienia.

CIEKAWOSTKI.

Słynny klasztor.

Do bardzo ciekawych należy klasztor Kapucynów, położony tuż za bramami miasta Palermo. Klasztor ten posiadał przywilej, mocą którego chowano tam zmarłych nie w ziemi, lecz w pieczarach; posiadały one własność chronienia ciał od gwałtownego rozkładu. Kurytarze, które łączą pieczary, są pełne drewnianych półek, na których poumieszczane są trupy zakonników, odziane w habity. Niektóre zwłoki są poprzyczepiane sznurkami do ścian. Ponoć znajduje się tam w ten sposób przechowywanych 6 tysięcy zmarłych.

*

Prace nad przekopaniem kanału Suezkiego trwały 11 lat. Wśród jak ciężkich warunków pracowało tam zatrudnionych 25.000 robotników, świadczy fakt, że codziennie 1.600 wielbłądów dowoziło im wodę w skórzanych workach, a koszt jej transportu wynosił 50.000 franków tygodniowe.

*

Kartagina, w chwili kiedy została zburzoną przez Rzymian (149 r. przed Chr.), liczyła ponad pół miljona mieszkańców. Ciekawe, że na tym skrawku afrykańskiej ziemi zmarł król francuski Ludwik IV, policzony w poczet świętych. Król ten, jak wiadomo, zmarł na dżumę. Prawie w 600 lat po jego śmierci naród francuski postanowił uczcić pamięć tego pobożnego króla przez postawienie mu pomnika w miejscu, gdzie przeżył ostatnie chwile życia.

*

Podobnie jak araba należy do charakterystycznych zaprzęgów na terenie Turcji, tak i na Sycylji widuje się podobne dwukołowe wozki. Są to czworokątne skrzynie, zabudowane z trzech stron, a niezabudowaną stroną zwrócone w kierunku konia lub osła. Co najciekawsze, że boki tych skrzyń są zapełnione różnego rodzaju obrazami o jaskrawych kolorach.

Wiadomości lokalne.

STYCZEŃ
24
Sobota

Dziś: Tymoteusza bp. m.
Jutro: Nawr. św. Pawła

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 17.20 do 8.20

Udział Gener. Gubernatorstwa w Targach 1942 r.

Kraków, 23 stycznia. **Generalne Gubernatorstwo w okresie 1942 r. weźmie udział w ośmiu targach, a mianowicie w Wiosennych i Jesiennych Targach Rzeszy w Lipsku, które odbędą się od 1 do 5 marca i od 30 sierpnia do 3 września, tudzież w Targach Wiedeńskich 22—24 marca i 20—27 września, w Targach Praskich (marzec i wrzesień), w Targach Wrocławskich (13—17 maja), jakoteż w Targach Królewieckich, które odbędą się od 16 do 19 sierpnia.**

Przydział na kartki dodatkowe „A".

(Zb) **Kielce**, 24 stycznia. **Sklepy dopuszczone do rozdziału artykułów kontyngentowych w Kielcach otrzymały następujące artykuły żywnościowe do sprzedaży na karty dodatkowe kategorji „A": 260 gr cukru na odcinki 17 i 18, 800 gr makaronu gotowego na odcinek 25, 11 jaj na odcinek 31, 240 gr margaryny na odcinek 28, oraz 400 gr mąki pszennej na odcinki 9, 10, 11 i 12.**

Nagła śmierć tajemniczego osobnika.

Ojców, 23 stycznia. **W czasie noclegu w mieszkaniu jednego z gospodarzy we wsi Sułoszowa koło Ojcowa zmarł nagle nieznany osobnik, przy którym znaleziono szereg zaświadczeń w języku czeskim na różne nazwiska oraz dowód osobisty bez fotografji na nazwisko Józefa Milakowskiego, urodzonego 5 maja 1900 roku. Dowód ten nie był własnością zmarłego.**

Przy zmarłym ponadto znaleziono: 10 koron czeskich, 30 złotych i 93 fenigi niemieckie.

Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

(Zb) **NOWE WNIOSKI POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI Z P. K. O.** Wszystkie osoby korzystające z otrzymywanych zasiłków miesięcznych wypłacanych przez Polski Komitet Opiekuńczy Kielce-miasto winni złożyć najdalej do dnia 31 bm. nowe wnioski. Wnioski składać należy w biurze Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Kielcach, ul. Kolejowa 15.

(Zb) **PRZERWANIE ROBÓT NA DWORCU.** Na skutek silnych mrozów roboty przy odbudowie dworca kolejowego w Kielcach zostały przerwane. Z wiosną będzie wykończone całkowicie wnętrze stacji oraz wykonywane będą końcowe roboty zewnętrzne.

(Zet) **OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM.** Niejaki Władysław Chmielnicki z Kielc uprawia zawodowo oszustwa na tle przyjmowania zamówień na portrety różnych firm portretowych. Ostrzega się przed nim i w razie zgłoszenia się Chmielnickiego z zamówieniem, należy go oddać w ręce policji.

(Zet) **WYPADEK MŁYNARCZYKA.** W młynie Papiernia, gmina Zajączków (powiat Kielce), uległ wypadkowi zmiażdżenia dłoni młynarczyk, Piotr Motyczyński, któremu następnie dłoń amputowano w szpitalu kieleckim.

(Zb) **POTRĄCONA PRZEZ POCIĄG.** Na przejeździe kolejowym Skarżysko-Bzinek w powiecie kieleckim zdarzył się tragiczny wypadek. Otóż 17-letnia panienka Helena Urban, mieszkanka wsi Furmanów pow. koneckiego, usiłowała przebiec tor kolejowy w chwili kiedy nadchodził pociąg. Urbanówna wskutek własnej nieostrożności została uderzona przez parowóz, doznając pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwą panienkę przewieziono do szpitala w Kielcach.

(Zet) **WALIZKA BEZ WŁAŚCICIELA.** W wagonie osobowym na stacji w Skarżysku (powiat Kielce) nieznany osobnik pozostawił walizkę, zawierającą 36 różnych fotografij, 13 pocztówek, słownik polsko-niemiecki, garderobę męską, przybory do golenia i inne przedmioty. Walizka znajduje się w komisarjacie policji polskiej w Ostrowcu (powiat opatowski).

Tajemnicze morderstwo w lesie.

(Zet)). **Radomsko, 23 stycznia. W lesie majątku Jaskrów, gminy Wancerzów w powiecie radomszczańskim, w odległości 200 metrów od szosy Częstochowa-Mstów, znaleziono trupa mężczyzny, zamordowanego przy pomocy tępego narzędzia. Głęboka rana prawej skroni i pęknięcie czaszki, świadczą o natychmiastowej śmierci denata.**

Dalsze oględziny sądowo-lekarskie wykazały poderżnięcie ofierze gardła nożem na przestrzeni 12 cm, obrabowanie z ubrania, obuwia i bielizny, zaś ciało przysypano śniegiem. Do miejsca zbrodni od strony szosy stwierdzono ślady trzech mężczyzn, idących jeden za drugim, a z powrotem tylko dwóch. Okoliczność ta dowodzi, że zamordowany nieznany mężczyzna został zwabiony przez sprawców do lasu.

Rysopis zamordowanego: wzrost 167 cm, lat 26—28, brunet, włosy gęste czesane do góry, świeżo strzyżone, twarz i wąsy świeżo golone, twarz pociągła, oczy niebieskie, budowa ciała i odżywienie średnie, w górnej szczęce miał sztuczne zęby, których brak, ogólny zewnętrzny wygląd dobry, ręce nie wypracowane, co wskazuje, że zamordowany mógł być hadlarzem lub pracownikiem umysłowym.

(Zb) **NIEUDANA KOMBINACJA CHŁOPA.** Stefan Nowak ze wsi Tuczępy, pow. Busko wynajęty został przez żyda do przewiezienia poważnej ilości artykułów żywnościowych z Jarząbków do Chmielnika. Między innemi na wozie znajdowało się żyto, mąka, groch, fasola, 24 kopy jaj i inne, na ogólną sumę 650 zł. „Sprytny" gospodarz kazał zejść żydowi z wozu, a sam miał jechać naprzód, że tak „będzie bezpieczniej". Zajechawszy przed posterunek policji w Raczycach, Nowak oddał część towarów na posterunku. Kiedy żyd zgłosił się do Nowaka po zakupione artykuły, ten odpowiedział, że pewną część wiezionych t owarów zabrało mu wojsko, a pozostałość jest na posterunku policji. Kłamstwo Nowaka wyszło na jaw przed Sądem Grodzkim w Szydłowie, gdzie skazany został na mocy arty 262 p. 2 K. K. na 1 rok więzienia. Na ponownej rozprawie przed Wydziałem Odwoławczym Sądu Okręgowego w Kielcach, zmieniona została kwalifikacja przestępstwa i skazano niesumiennego gospodarza na podstawie art. 275 K. K. na 6 miesięcy więzienia, 30 zł. opłaty sądowej, oraz obarczono go zapłaceniem kosztów postępowania.

(Zet) **TAJEMNICZA ŚMIERĆ NIEZNANEGO WŁÓCZĘGI.** W mieszkaniu jednego z gospodarzy w Sułoszowie koło Ojcowa, zmarł nagle nieznany osobnik w czasie noclegu. Przy zmarłym znaleziono dowód osobisty bez fotografji na nazwisko Józefa Milakowskiego, urodzonego 5 maja 1900 r., oraz szereg zaświadczeń w języku czeskim na różne nazwiska. Dokument na nazwisko Milakowskiego nie jest własnością zmarłego. W bardzo skromnem ubraniu znaleziono oprócz różnych dokumentów: 10 koron czeskich, 30 złotych i 93 fenigi Przyczyna śmierci narazie nie została ustalona.

(Zet) **ZMARZŁA NA DRODZE.** Na polu pod wsią Zawada, gminy Sułoszowa koło Ojcowa, znaleziono trupa umysłowo chorej, Marji Zub z Bogucina Dużego koło Olkusza. Śmierć nastąpiła z wycieńczenia i mrozu.

(Zb) **SAMOBÓJSTWO ŻEBRACZKI.** 56-letnia żebraczka Marjanna Maciejec, zamieszkała w Kielcach przy ul. Planty 13, popełniła samobójstwo przez zaczadzenie. Ciało denatki przewiezione zostało do kostnicy szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(Zb) **ZNALEZIONO TRUPA MĘŻCZYZNY.** Sołtys wsi Tokarnia, gm. Korzecko, pow. kieleckiego doniósł policji, że w jednej ze stodół we wsi Tokarnia znaleziono trupa mężczyzny. Zmarłym okazał się 27-letni umysłowo chory Władysław Piwowarczyk.

(Zb) **SZEŚĆ MIESIĘCY ZA KRADZIEŻ.** Swego czasu na szkodę Gustawa Konieczyńskiego we wsi Piaski pow. jędrzejowskiego skradł 26-letni Kazimierz Barański z budki zamkniętej na kłódkę: leżak, grabie żelazne, krzesło składane oraz dwie deski, wartości ogólnej 160 zł. Sąd Grodzki w Jędrzejowie skazał Barańskiego na 6 miesięcy więzienia. Na powtórnie rozpatrywanej sprawie przed Wydziałem Odwoławczym Sądu Okręgowego w Kielcach wyrok na Barańskiego zatwierdzono.

(Zb) **„WDZIĘCZNOŚĆ" ZA OTRZYMANIE PRACY.** P. Roman Błeszyński, właściciel pralni w Jędrzejowie przy ul. Strażackiej przyjął do pracy swego czasu 22-letnią Ewę Nowak ze wsi Wygoda pow. jędrzejowskiego. Po tygodniu pracy u właściciela pralni, Nowakówna wydaliła się i nie powróciła więcej, kradnąc jednocześnie pierścionek i pantofle damskie wartości ok. 100 zł. Sprawa kradzieży dostała się do Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie, gdzie Nowakówna skazana została na sześć miesięcy więzienia. Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Kielcach wyrok ten zatwierdził.

(Zet) **SKAZANIE ZAWODOWEGO ZŁODZIEJA.** Sąd Grodzki w Jędrzejowie skazał mieszkańca Łan, gminy Wodzisław Józefa Bystrowskiego, na półtora roku więzienia za kradzież płodów rolnych jednemu z gospodarzy Łan. Bystrowski jest zawodowym złodziejem i był już czterokrotnie karany za różne kradzieże.

Obchód „wypędzania djabła".

(tp) **Kraków**, w styczniu.

W ciągu miesiąca stycznia lub w pierwszych dniach lutego odbywa się wszędzie w Japonji obchód „wypędzania djabła" — tsunina matsuri. Dawny szyntoizm, religja narodowa Japończyków, znał różne duchy, które człowiekowi szkodzą, sprowadzając na niego różne rodzaje chorób, niepowodzenia w rybołóstwie, polowaniu i t. d. Sądzono, że mimo wszystko można tego uniknąć przez przestrzeganie czystości. Ma się rozumieć, że formuły oczyszczenia, na wypadek uchybienia były czysto zewnętrzne. Od siódmego wieku zaczęły się zakradać z Chin do Japonji zabobony, w których naczelne miejsce zajęła demonlogja. Na wzór chiński wymyślano obrzędy, których jedynym i bezpośrednim celem było wypędzanie djabła. Wiele też z dawnych obrzędów przetrwało i w nowoczesnym szyntoiźmie, ale sposób ich wykonywania zależny jest od danej świątyni. Podajemy tutaj formułę egzorcyzmów, używaną w Dazaifu, mieście należącem do diecezji Fukwoka. Stoi tam olbrzymi pawilon, nakryty dachem, wzniesiony o 50 metrów od właściwej świątyni. Wnętrze jego przedzielone jest przepierzeniem, nie sięgającem jednak do samej góry. Część zachodnią ograniczają deski, zaś wschodnia część jest zupełnie otwartą i tworzy rodzaj hangaru. Na skraju jego układa się stosy słomy oraz gałęzi sosnowych. W dziewiątej godzinie wieczorem, w ciemną noc dwudziestu ludzi przebranych za djabłów pędzi, wołając: „Oni ya"! — idą djabły. Okrążywszy raz lub też dwa razy pawilon, wchodzą do części zamkniętej i siedzą tam spokojnie. W krótkim czasie zjawia się druga grupa djabłów, przeciwników pierwszych. Wstrząsają oni pałkami. Pobiegawszy trochę, zapalają stosy słomy oraz gałęzi, aby zaś płomień nie strzelał zbyt wysoko i nie zapalił pawilonu, biją pałkami w stos, w rezultacie czego wznosi się dym gęsty, który przechodzi ponad przepierzenie i napełnia część, w której znajdują się ukryte pierwsze nieprzyjacielskie djabły.

Ponieważ już ich dym ogarnął, uważa się ich za zwyciężonych. Do wydania takiego wyroku uprawnia już choćby samo słownictwo japońskie, w którem suberu (pokonać) i suborn (zadymić), brzmi ostatecznie dość podobnie. Najciekawszem przy tej maskaradzie jest widok tłumu, który oblega stos. Jedni starają się zdobyć jakąś gałązkę, inni zapalają przyniesione ze sobą, inni jeszcze wysłannicy jakiejś ulicy, dzielnicy, osiedla czy też wioski, ułożyli swoje wiązki koło ogniska. Skoro te się zapalą, zabierają je i zanoszą, by rozdzielić pomiędzy swych najbliższych z otoczenia. Najskromniejsi lub słabi czekają, aż przestaną się tłoczyć ludzie koło ogniska, by zbliżyć się do wygasającego żaru i zabrać główienko lub jakikolwiek kawaleczek drzewa liźniętego płomieniem. Resztki tego świętego ognia złożone na zaszczytnem miejscu, koło ołtarza domowego, mają siłę odpędzania djabłów i złych mocy, dzięki czemu w nowym roku rodzina musi się cieszyć powodzeniem oraz zdrowiem.

WESOŁY KĄCIK.

Sprzedawca kadzideł.

— Słuchajcie, jak ja kupię takie kadzidło, to będzie w mojem mieszkaniu czyste powietrze? — pyta jakaś kobiecina sprzedawcę.

— Tak, ale musicie się z niego wyprowadzić.

BOLESŁAW RYBAK.

Urzędniczki

10)

A w tej chwili właśnie Ela i jej przyjaciel śmiali się do rozpuku ze swych obaw i umawiali się na wieczór, który mieli spędzić szczególnie wesoło z uwagi na rozpędzenie zmory, jaka jeszcze do niedawna wisiała nad ich lekkomyślnemi głowami.

IV.

Kilka następnych dni po tej niemiłej historji Alina przeżyła jakby w transie. Załatwiała „kawałki" biurowe machinalnie, trzymając się usilnie na wodzy, aby nie popełnić błędu. Osowiałem okiem spoglądała w przestrzeń, rezygnując z wszelkich rozmów z koleżankami. Uderzyło to nawet Kazię, która przy swojej lekkomyślności miała jednak z gruntu dobre serce. Kilkakrotnie zapytywała się o powody smutku koleżanki, ale ta zbywała ją szablonowemi odpowiedziami, tłómacząc się bólem głowy, niedyspozycją, to znowu troskami finansowemi.

Nadeszła wreszcie sobota. Był to dzień szczególnie miły dla urzędniczek. Urzędowanie kończyło się o dwie godziny wcześniej i miało się całe popołudnie wolne, po którem następowała niedziela, dzień poświęcony całkowicie wypoczynkowi. Dziewczęta przez cały tydzień układały plany spędzenia tych bezcennych chwil swobody, drżały o pogodę, przygotowywały sobie stroje, jednem słowem cały tydzień żyły myślą o tych kilkudziesięciu wolnych godzinach.

Alina nie miała o czem marzyć. Nie lubiła nawet niedzieli. Była o tyle dobrą, że można się było wyspać i wyścig do łazienki niewiele ją w tym dniu obchodził. O ile w dzień powszedni starała się być pierwszą w łazience, to w niedzielę była ostatnią. — Nie miała gdzie, ani do kogo spieszyć się. Wolała zatem wyleżeć się w łóżku.

Także i tej soboty szła wolnym krokiem przez ulice, rozpamiętując po raz dziesiąty całą historję z Elą. Nie zauważyła nawet, że tuż za nią posuwał się nowiuteńki, piękny samochód sportowy, aż wreszcie z zadumy zbudził ją głośniejszy dźwięk klaksonu. Przestraszona drgnęła i oglądnęła się za siebie. Za kierownicą samochodu zobaczyła doktora Burnickiego, który uśmiechał się do niej wesoło.

— Jadę za panią chyba z pół godziny i obserwuję, jak pani zamyślona kroczy przed siebie. Cóż panią znowu gryzie? Czy może jeszcze raz jakaś historja z koleżanką? Czy pani widziała mój nowy samochód? Proszę bardzo, niech pani wsiądzie i przejedziemy się trochę. Jest taki piękny dzień i mam wolne aż do poniedziałku rana.

— Powoli, powoli, panie doktorze. Za dużo pytań. Po pierwsze nic mnie nie gryzie, po drugie żadnych historyj z koleżankami mieć nie chcę, po trzecie pański nowy samochód widzę po raz pierwszy, po czwarte uważam, że nie powinien pan zaczepiać samotnie idących kobiet, po piąte muszę się spieszyć do domu na obiad, bo u nas w soboty zawsze obiad wcześniej podają. — To wszystko.

— Widzę, że pani wraca dobry humor. Niech więc pani idzie dalej po tej drodze i przyjmie moje zaproszenie na biad. Należy się przecież pani jakaś rozrywka, zwłaszcza po ostatnim dobrym uczynku.

— Nie wiem o czem pan mówi.

— O tej koleżance, która była u mnie. — Chyba poinformowała panią o rezultacie tej wizyty?

— Nic podobnego!

— Aha i to panią tak martwi. Mój Boże! Gdy zobaczyłem tę panienkę, to już wiedziałam, co mam o niej sądzić. Niepotrzebnie pani się przejmuje, ta osoba nie warta jest tego. Niech pani o niej zapomni i siada do samochodu. Jedziemy, porywam panią.

Alina wahała się jeszcze, ale nie mogła znaleźć poważnego argumentu przeciwko zaproszeniu lekarza. Wreszcie pokonała ostatnie swoje skrupuły i usiadła obok doktora Burnickiego, który zatrzasnął drzwiczki, nacisnął starter i ruszył pełnym gazem za miasto.

Obiad spożyli w leśnej restauracji za miastem. Alina z rozkoszą oddychała świeżem, leśnem powietrzem, rozmawiając wesoło z Burnickim. Po obiedzie doktorowi wpadł nowy pomysł do głowy.

— Wie pani? Mam genjalną myśl!

— Jaką?

— Pojedziemy w góry. Będziemy tam za dwie-trzy godziny, spędzimy noc w hotelu, jutro wykąpiemy się wpływalni, wyleżymy się na słońcu i wieczorem wrócimy do miasta. Dobrze?

— Pan ma naprawdę szalone pomysły. — Po pierwsze nie mam ze sobą szczoteczki do zębów, a po drugie, co ludzie na to powiedzą?

— Kolejność, z jaką wymieniła pani swoje skrupuły, przemawia wybitnie na korzyść rozsądku, z jakim pani ustosunkowała się do mojej propozycji. Ale skrupuły te są nieistotne. Szczoteczkę do zębów możemy kupić byle gdzie, a ludzie niewiele powinni panią obchodzić. No więc?

Alinę ogarnęło jakieś podniecenie. Zdawała sobie sprawę z tego, że propozycja lekarza była bardzo śmiała i że nie powinna się nigdy na nią godzić, ale z drugiej strony przyszło jej na myśl, że przechodzi przez życie, nie mając żadnej przyjemności. — Przesuwa się raczej obok życia, które przewala się wartkim strumieniem, pozostawiają ją na wysepce nudy i zapomnienia. Cóż jej przyjdzie z tak zwanej dobrej opinji, skoro ona przy swojej cnotliwości i zwracaniu uwagi na pozory robi się starą, zgorzkniałą panną, podczas gdy jej koleżanki, nawet starsze od niej, są pełne życia i humoru, aczkolwiek nie liczą się tak bardzo z przepisami tak zwanej moralności. Możeby więc raz spróbować tego lekkiego, pełnego pokus życia? Możeby przekonać się, czy jest ono tylko grzesznem, czy też także i przyjemnem? — A może wogóle wszystkie przepisy moralności zostały stworzone przez tych, którzy nie grzeszyli, bo grzeszyć nie mogli i nie umieli?

Lekarz uśmiechał się dalej.

— Pani napewno obraża się na mnie, ale ja mówię zupełnie serjo. Cóż może być złego w tem, że pojedziemy sobie w góry? — Jest pani pełnoletnią osobą i nie ma pani potrzeby pytać się kogokolwiek o pozwolenie.

— Owszem, muszę się pytać siebie samej i właśnie to jest ważniejsze, bo cokolwiekby się stało — nie mogę zrzucić odpowiedzialności na nikogo innego. Pan tego nie może pojąć, bo pan jest mężczyzną. W takich wypadkach świat uśmiecha się do mężczyzny, a odsuwa się od kobiety, odmawiając jej prawa do szacunku. Ja ryzykuję wszystko — pan nic.

Doktor Burnicki spoważniał.

— Proszę mi wierzyć, że nie chciałem pani dotknąć. Sądzę jednak, że tylko pani ma tego rodzaju skrupuły. Ile razy jestem w górach, tyle razy spotykam wiele młodych panien, o których wiem, że należą do tak zwanego towarzystwa i one, o ile mogłem zaobserwować, nie mają takich skrupułów. Są w męskiem towarzystwie, bez żadnej opieki, najcześciej we dwoje z jakimś szczęśliwym wybrańcem losu. A przecież ja, proszę pani, nie mam dwadzieścia lat. Jestem starszym poważnym człowiekiem, który daje chyba wszelkie gwarancje.

— Tak jest, pan daje wszelkie gwarancje, ale skąd pan wie, że ja mogę dać takie same gwarancje? Może i we mnie obudzić się coś, co narazie ukryte jest pod zwierzchnią maską mego wychowania i kultury towarzyskiej. Może i ja wreszcie będę miała dość respektowania tych przesądów, które człowiekowi nie dają nic, oprócz uczucia, że się jest więźniem, okutym w ciężkie kajdany? (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.